

VII kadencja



# **KANCELARIA SEJMU**

## **Biuro Komisji Sejmowych**

### **PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

■ **KOMISJI DO SPRAW  
KONTROLI PAŃSTWOWEJ  
(NR 174)  
z dnia 8 października 2015 r.**



---

## Pełny zapis przebiegu posiedzenia

### Komisji do Spraw Kontroli Państwowej (nr 174)

8 października 2015 r.

Komisja do Spraw Kontroli Państwowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Mariusza Błaszczaka (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- projekt dezyderatu w sprawie polityki rodzinnej w Polsce;
- projekt dezyderatu w sprawie poprawy skuteczności wybranych form aktywnego przeciwdziałania bezrobociu;
- informację Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli funkcjonowania asystentów rodziny w świetle ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej;
- projekt sprawozdania Komisji z działalności w VII kadencji Sejmu.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Uczkiewicz** wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami, **Olgiert Podgórski** zastępca dyrektora Departamentu Polityki Rodzinnej Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej wraz ze współpracownikami, **Izabela Krasiejko** członek Zarządu Polskiego Instytutu Mediacji i Integracji Społecznej oraz **Anna Andrzejewska** pełnomocnik Ministra Sprawiedliwości ds. Konstytucyjnych Praw Rodziny.

W posiedzeniu udział wzięli pracownik Kancelarii Sejmu **Tadeusz Cieśluk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

#### **Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):**

Otwieram posiedzenie Komisji, posłowie podpisują listę i zaraz wejdą. Stwierdzam przyjęcie protokołów z poprzednich posiedzeń Komisji wobec niewniesienia do nich zastrzeżeń. Porządek obrad został państwu przekazany. Czy są jakieś uwagi do porządku obrad? Nie słyszę. Uznaję, że porządek obrad został przyjęty.

Przystępujemy do realizacji punktu pierwszego porządku posiedzenia, a więc do rozpatrzenia projektu dezyderatu w sprawie polityki rodzinnej. Komisja podczas posiedzenia w dniu 23 września 2015 rozpatrzyła informację Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli koordynacji polityki rodzinnej w Polsce. Zgodnie z ustaleniami, prezydium Komisji przedstawiło projekt dezyderatu, który został państwu dostarczony. Czy ktoś z państwa chciałby zgłosić uwagi do projektu dezyderatu? Nie słyszę. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, to uznaję, że Komisja dezyderat przyjęła. Sprzeciwu nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła dezyderat do prezesa Rady Ministrów w sprawie polityki rodzinnej.

Przystępujemy do realizacji punktu drugiego porządku posiedzenia, rozpatrzenia projektu dezyderatu w sprawie poprawy skuteczności wybranych form aktywnego przeciwdziałania bezrobociu. Komisja podczas posiedzenia w dniu 24 września tego roku rozpatrzyła informację Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli skuteczności wybranych form aktywnego przeciwdziałania bezrobociu w niektórych województwach. Zgodnie z ustaleniami, prezydium Komisji przedstawiło projekt dezyderatu; otrzymaliście państwo ten projekt. Czy ktoś z państwa ma uwagi do projektu dezyderatu? Nie słyszę. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu to uznaję, że Komisja dezyderat przyjęła. Sprzeciwu nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła dezyderat do ministra pracy i polityki społecznej w sprawie aktywnego przeciwdziałania bezrobociu.

Przechodzimy do punktu trzeciego porządku obrad: rozpatrzenie informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli funkcjonowania asystentów rodziny w świetle

ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. Bardzo proszę pana prezesa Uczkiewicza o zabranie głosu.

**Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Jacek Uczkiewicz:**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie panowie posłowie, szanowni państwo, mam przyjemność przedstawić wyniki bardzo ciekawej kontroli funkcjonowania asystentów rodziny w świetle ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. Gdyby chcieć w jednym zdaniu podsumować wyniki tej kontroli, to trzeba byłoby powiedzieć, że ta instytucja jest bardzo ważna i może być bardzo efektywna, ale do tego potrzeba kilku prostych rozwiązań.

Teraz w szczegółach. Tą ustawą ze stycznia 2012 r. asystenci rodziny zostali odciążeni od typowych zajęć administracyjnych, koniecznych do wykonywania przez pracowników socjalnych, co wcale nie znaczy, że nie mają z nimi współpracować. Przy czym praca asystentów polega głównie na aktywnym wspieraniu rodziny w procesie opiekuńczo-wychowawczym wobec problemów, jakie w tych rodzinach występują i są trudne do samodzielnego pokonania przez te rodziny. Przypomnę, że praca asystentów ma również służyć udzielaniu, o ile to będzie możliwe, pomocy w odzyskiwaniu władzy rodzicielskiej. Asystent ma elastyczny czas pracy, a nastawienie na bezpośrednią pracę z rodzinami w środowisku, sprzyja dostosowaniu się rytmu tej pracy do życia rodziny i jej potrzeb. Kolejna uwaga dotycząca pracy asystentów jest taka, że instytucja ta w okresie objętym przez nas kontrolą była w okresie wdrażania. Prawny obowiązek zatrudniania asystentów przez gminy obowiązuje od 1 stycznia tego roku. W latach 2012-2014, czyli w tym okresie przejściowym, ich zatrudnienie było fakultatywne. Przy czym trzeba powiedzieć, że ta instytucja asystenta rodziny rozwija się bardzo dynamicznie od jej wprowadzenia, czyli w 2012 r. W pierwszych dwóch latach liczba asystentów w kraju wynosiła ponad 2100 na początku tego okresu, do 3400 asystentów w roku 2013. Odsetek gmin zatrudniających asystentów wprowadził wzrósł z 45% do 69%, ale aż ponad 770 gmin w 2014 r. nie zatrudniało tych pracowników. W ośrodkach pomocy społecznej, które objęliśmy kontrolą, łączna liczba asystentów utrzymywała się na zbliżonym poziomie, czyli około 100 osób – 97, 96 i 99. W 2013 r. najwięcej asystentów zatrudniały gminy w województwie zachodniopomorskim, to było 93% gmin, a najmniej w województwie podlaskim – 34%. Zwracam uwagę na tę dużą rozbieżność pomiędzy różnymi rejonami Polski. Ich asystą, z powodów organizacyjnych i finansowych, objęto jedynie 25% rodzin, które w ocenie OPS-ów kwalifikowały się do udzielenia im tej formy wsparcia. Czyli pokrycie mamy w 25%, a stąd wniosek, że na pracę asystentów rodziny jest bardzo duże zapotrzebowanie. Na finansowanie asystentów w skali całego kraju, gminy i budżet państwa przeznaczyły w latach 2012-2013 odpowiednio 38 mln zł ze środków własnych gmin i 68 mln zł ze środków budżetowych i był to znaczący wzrost o 78%. To tytułem pokazania tła sprawy.

Jakie były główne ustalenia kontroli? Otóż, jak powiedziałem, może to być przydatny instrument w działaniach wspierających rodziny, ale trzeba tutaj spełnić kilka warunków, a przede wszystkim chodzi nam o poprawę organizacji pracy i finansowania zadań wykonywanych przez asystentów. Dla gmin objętych kontrolą ocenę tą uzasadniły między innymi liczne przykłady pozytywnych efektów oddziaływania asystentów, zmniejszająca się liczba dzieci przekazanych do pieczy zastępczej i mniejsza liczba rodzin mających takie trudności. W badanych gminach w latach 2010-2015 liczba rodzin mających trudności opiekuńczo-wychowawcze zmniejszyła się średnio o 23%, ale są oczywiście różnice. Skuteczność prac asystentów rodziny można mierzyć zakończeniem pracy czy współpracy asystenta z daną rodziną po osiągnięciu zakładanych celów. Średnio ten wskaźnik wynosił 39%, ale rozpiętość tego wskaźnika efektu była od 0% w Sochaczewie, do 85% w gminie Miękinia. Ciekawe są przyczyny, dlaczego gmina Miękinia osiągnęła tak wysoki wskaźnik skuteczności. Otóż okazuje się, że stało się tak dlatego, że gmina ta wcześniej sama zajęła się tym problemem, uzyskała granty z Unii Europejskiej, które pozwoliły jej zatrudnić asystenta rodziny jeden na jeden, czyli jedna rodzina potrzebująca i jeden asystent. Efekty są ewidentne. Generalnie, liczba rodzin z trudnościami opiekuńczo-wychowawczymi, w tych gminach, w których funkcjonowali asystenci, zmniejszyła się o 17%,

a liczba dzieci przekazanych do pieczy zastępczej zmniejszyła się aż o 42%. To pokazuje jak ważną i efektywną może być ta forma działalności.

Jakie są teraz uwarunkowania, które mają istotny wpływ na dalszy rozwój tej formy pomocy rodzinom. Po pierwsze, kwestia trwałych materialnych podstaw funkcjonowania asystentów rodziny, ponieważ ten brak stabilności w znacznej mierze decyduje o skuteczności ich pracy. W pierwszej kolejności dotyczy to jakiejś tendencji gmin, do zatrudniania asystentów na podstawie, oczywiście, prawnie dopuszczalnej przez ustawę, umowy o świadczenie usług. Gdyby była ona traktowana jako docelowa i długotrwała forma, to działanie takie nie sprzyjałoby stabilności zatrudnienia. Asystenci nie nabywali uprawnień, które automatycznie przysługują zatrudnionym na podstawie umowy o pracę, a wykonywali te same zadania. W połowie objętych kontrolą OPS-ów przynajmniej raz w badanym okresie w ciągu roku miały miejsce dwie zmiany lub więcej na tym stanowisku, nie trzeba tłumaczyć więc, jakie miało to skutki dla efektywności. Miały też miejsce przypadki, że OPS-y traktowały fakt zatrudnienia na podstawie umowy świadczenia usług jako argument przeciwko finansowaniu asystentów szkoleń, czy też pokrywaniu kosztów dojazdu do rodzin objętych wsparciem. Czyli ta stabilność zatrudnienia i jej warunki jest, naszym zdaniem, niezwykle istotna. Zdaniem Izby, umowa o świadczenie usług powinna być stosowana jako forma zatrudnienia jedynie na czas próbny, ponieważ ideą powinno być zapewnienie stabilności tej pomocy, bo zdajemy sobie sprawę z delikatności tej materii w stosunkach między rodziną a asystentem. W 2012 r. liczba umów o pracę stanowiła 51% i ona wzrosła do 53% w roku następnym.

Kolejna sprawa to organizacja pracy asystentów. W jednej trzeciej OPS-ów nie zachowywano ciągłości zatrudnienia asystentów i przerwy w ich działaniu wynosiły od 1,5 do 6 miesięcy. Oznacza to, że pomimo iż gmina w ciągu roku zatrudniała asystenta, to nawet przez pół roku nikt wyspecjalizowany nie zajmował się pomocą dla rodzin. Czyli to jest to, o czym mówiłem, a więc brak ciągłości. Ponad połowa OPS-ów nie refundowała asystentom pracującym głównie na podstawie umów o świadczenie usług kosztów ponoszonych w związku z wykonywaniem zadań, a więc, na przykład, kosztów dojazdu. Z kolei jedna czwarta OPS-ów nie finansowała szkoleń dla asystentów, a to uważamy za rzecz niezwykle istotną, aby asystenci mieli zapewnione odpowiednie i fachowe szkolenie, tym bardziej że jest to obowiązkiem ustawowym.

Kolejna kwestia to finansowanie działalności samych asystentów. Objęte kontrolą gminy finansowały działalność asystentów ze środków własnych, jak powiedziałem wcześniej, w 39%. Z udzielanych przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej dotacji z resortowego Programu Wspierania Rodziny i Systemu Pieczy Zastępczej pokryto resztę kosztów. Stwierdziliśmy jednak, że środki z dotacji budżetowych przekazywane były przez wojewodów zbyt późno w stosunku do potrzeb, bo dopiero w połowie roku. Brak wystarczających środków własnych oraz pewności co do otrzymania dotacji skutkowały czasami wstrzymaniem się przez ośrodki pomocy społecznej z zatrudnianiem asystentów w pierwszej połowie roku. Brak środków finansowych jako przyczynę niezatrudnienia asystentów wskazało aż 44% gmin. Dla 63% z nich obowiązek finansowania stanowił jedną z głównych barier dla rozwoju tej instytucji.

Najwyższa Izba Kontroli zwróciła także uwagę na nieuregulowanie na gruncie ustawowym procedury realizacji asystentury na rzecz rodziny zobowiązanej do współpracy z asystentami, na podstawie zarządzenia właściwego sądu. Chodzi tutaj o taką sytuację, w której jeden z członków rodziny jest jednocześnie podopiecznym kuratora sądowego. Zadania obu tych instytucji się pokrywają w znacznej mierze i są zbieżne. W skontrolowanych OPS-ach rodziny zobowiązane do współpracy z asystentami przez sąd stanowiły ponad 5,5%, ale, na przykład, w jednym z miejskich ośrodków pomocy społecznej opieką asystenta na podstawie zarządzenia sądu objęto więcej rodzin niż w tak zwanym normalnym trybie, bo 27 do 23. Wobec takiej skali zleceń sądowych rodzi się wątpliwość, czy rodziny skierowane przez sąd rodzinny do obowiązkowej współpracy z asystentem mają swoje pierwszeństwo przed innymi rodzinami oczekującymi na taką pomoc. Przy ustawowym limicie 15 rodzin pozostających pod opieką asystenta, zjawisko obejmowania pomocą wyłącznie rodzin wskazanych przez sąd może się pogłębiać.

Jakie są generalne wnioski z kontroli. Otóż, po pierwsze, istotnym problemem są trudności w finansowaniu działalności asystentów, głównie są to zbyt późno uruchamiane środki przez dysponenta. Konsekwencją są przerwy w zatrudnieniu i brak stabilności oraz ciągłości. Minister pracy i polityki społecznej powinien podjąć działania przyspieszające rozdysponowanie środków między zainteresowane gminy. Dwa: wobec nieuregulowania na gruncie ustawowym zasad współpracy asystenta i kuratora rodzinnego, podczas gdy wykonują oni w tym samym czasie zadania wobec tej samej rodziny lub jej członków, minister pracy i polityki społecznej w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości powinien podjąć działania w celu znowelizowania ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej tak, żeby tę kwestię uregulować. Widzimy też celowość prowadzenia przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej oraz ośrodki naukowe i organizacje pozarządowe działań wspierających wypracowanie standardów pracy asystenta rodziny, obejmujących, między innymi, wzory podstawowych dokumentów niezbędnych w pracy asystenta, w tym plan pracy z rodziną, także w zakresie metod pracy z rodzinami trudnymi, nastawionymi niechętnie do współpracy i z głęboko utrwalonymi dysfunkcjami opiekuńczymi. Standaryzowane powinny być także zasady współpracy asystentów z innymi instytucjami działającymi na rzecz rodziny. Za przydatne należy ponadto uznać opracowanie zbioru dobrych praktyk, co podkreślamy wyboldowaną czcionką, dlatego, że zwłaszcza w tych sprawach, w które zaangażowane są gminy, propagowanie dobrych praktyk jest niezwykle potrzebne. Po pierwsze, dlatego że jest co pokazywać, ale, po drugie, właśnie dlatego, że obserwujemy trudności w propagowaniu tych drobnych działań niektórych gmin. Za celowe Izba uznała również systematyczne gromadzenie przez ministra pracy i polityki społecznej we współpracy z ministrem sprawiedliwości danych o przyczynach odbierania dzieci rodzicom i przekazywania ich do pieczy zastępczej. Powinny one służyć, między innymi, określaniu kierunków szkoleń dla asystentów, bo cały czas mówimy o podnoszeniu jakości pracy asystentów. Kontrola ustaliła, że wskazani ministrowie nie zgromadzili takich danych, a w związku z tym warte odnotowania jest, że minister sprawiedliwości zadeklarował, że od 1 stycznia 2015 r. będą gromadzone dane o liczbie dzieci, wobec których sąd opiekuńczy jako jedyną przesłankę do uzasadnienia decyzji o przekazaniu dziecka do pieczy zastępczej podał złe warunki bytowe i ekonomiczne.

Takie są wnioski szczegółowe i, jak powiedziałem, wniosek generalny jest taki, że praca asystentów może być bardzo efektywną formą pomocy rodzinie; w niektórych przypadkach już jest, natomiast wymaga zwrócenia uwagi na te elementy, które w ewidentny sposób obniżają tę efektywność. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):**

Dziękuję. Otwieram dyskusję. Pan poseł Arkadiusz Czartoryski, proszę bardzo.

**Poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):**

Tutaj, szanowni państwo, na stronie siedemnastej informacji jest bardzo ciekawy cytat z, jak rozumiem, odpowiedzi pisemnej asystenta na pytanie zadane przez Najwyższą Izbę Kontroli. Tu jest informacja o czynnikach demotywujących. Mam pytanie, czy sprawdziliście państwo, w jaki sposób pozyskiwani są ci asystenci, jeżeli pod uwagę bralibyśmy wykształcenie i odbyte kursy? Oczywiście, nie chodzi mi o etap bycia już asystentem, tylko chodzi o to, w jaki sposób dokonywany jest taki nabór, czy decyduje wykształcenie i odbyte kursy? No bo mamy pensję 1350 zł, jak to jest napisane w informacji, przy czym asystent rodziny pisze nam tutaj, że czuje dyskomfort świadcząc usługi asystenta, ponieważ wie, że nie może skorzystać z urlopu i ze zwolnienia lekarskiego, nie ma również możliwości skorzystania z bezpłatnych szkoleń podnoszących kwalifikacje, a charakter podpisanej umowy przekłada się również na stosunki koleżeńskie, ponieważ na podstawie umowy-zlecenia pracownik nie jest traktowany na równi z innymi pracownikami, co przejawia się w systemie nagradzania, premiowania, pomijania podczas uroczystości i tak dalej. Faktycznie, jest to typowa śmieciówka za 1350 zł i teraz zastanawia mnie, jak przy tak poważnej kwestii – kiedy praca asystenta może w konsekwencji skutkować opiniami, które bierze pod uwagę sąd i rozdziela rodzinę, kierując dzieci do pieczy zastępczej – znaleźć asystenta, który będzie na takiej śmieciówce za 1350 zł pracował,

nie mając jeszcze perspektywy, czy ta umowa zostanie przedłużona, czy nie, żeby on był na tyle przygotowany, żeby tę rodzinę wyprowadzić z biedy i z patologii, żeby wprowadził tę rodzinę do normalnego życia i jeszcze, żeby dzieci w tej rodzinie były szczęśliwe. Szczerze powiedziawszy, dla mnie jest to fizycznie niemożliwe. Święci ludzie się zdarzają, oczywiście, pracują nawet za darmo i rzucają swoje życie. Znamy takie przykłady, począwszy od Matki Teresy z Kalkuty, ale mamy tu system państwowy, który zaproponował, że sprawy te zostaną rozwiązane w ten sposób, że damy umowę-zlecenie, która nie wiadomo na ile będzie podpisana i pozbawimy człowieka prawa do zwolnienia. Tu jest jeszcze napisane, że nie ma on prawa do telefonu służbowego oczywiście i nie ma prawa do refundacji kosztów przejazdu do tej rodziny. Jak się tych ludzi pozyskuje? Jaki jest system pozyskiwania?

Druga rzecz. Bardzo dziękuję za tę informację, że oto mamy sytuację, iż nie były prowadzone w ministerstwie żadne dane statystyczne mówiące o tym, jaką mamy skalę decyzji o odebraniu dzieci rodzinie tylko z jednego powodu, czyli trudnych warunków bytowania, a więc biedy i takich danych nie mamy. Jak rozumiem, pan prezes powiedział, że od stycznia tego roku te dane są już gromadzone, tak? To jest bardzo ciekawe i ważne żebyśmy o tym nie zapomnieli i sprawdzili już w kolejnej kadencji Sejmu, jak ten 2015 rok się zamknie i żebyśmy wrócili do tej kontroli. Dobrze byłoby, żebyśmy spróbowali tę informację uzyskać i poddać pod debatę przynajmniej podczas posiedzenia naszej Komisji i może nie tylko to, ile w 2015 r. było takich przypadków. To jest niezwykle ważna informacja, bo ja uważam, że nie powinno być ani jednego takiego przypadku. Po prostu nie powinno być ani jednego takiego przypadku, że sąd tylko z jednego powodu, czyli z powodu biedy, decyduje się na odebranie dzieci i skierowanie ich do rodziny zastępczej. Ale jest to ciekawe, bo być może taki przypadek jest jeden, a może jest ich tysiąc. To dziwne, że te dane nie były gromadzone.

Wracam do mojego pytania. W jaki sposób prowadzony jest nabór na asystentów rodziny?

**Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):**

Proszę bardzo, pani poseł Królikowska-Kińska.

**Posel Elżbieta Królikowska-Kińska (PO):**

Ja słyszałam, jak pan prezes mówił, że zatrudnienie asystentów jednak spowodowało zmniejszenie liczby decyzji sądu dotyczących skierowania dzieci do pieczy zastępczej. Więc są te dane, czy ich nie ma? No bo jeżeli jest zmniejszenie, to ktoś prowadził jakiś rejestr.

**Wiceprezes NIK Jacek Uczkiewicz:**

To są nasze ustalenia kontrolne.

**Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):**

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zadać pytanie? Bardzo proszę, pani przewodnicząca Beata Kempa.

**Posel Beata Kempa (ZP):**

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, panie prezesie, jest to chyba pierwsza kontrola tej instytucji od momentu jej powołania, i dobrze. Myślę, że te wnioski, które zostały tu wyartykułowane, dotyczące praktyki stosowania instytucji asystenta rodziny, powinny być bardzo ważną wskazówką dla ministra pracy i polityki społecznej, i pełna zgoda. W naszym kraju jest zawsze taka tendencja, że jak już coś utworzymy, to jeszcze mamy do tego 100 tys. papierów, więc ten asystent został tym obciążony. Moim zdaniem, jest to całkowita strata czasu, ale widocznie ktoś potrzebuje tych wszystkich harmonogramów. Zresztą oni tutaj wprost przyznają się do tego, że po prostu przepisują te harmonogramy. To jest oczywiste. I tego typu urzędnicze praktyki należałoby w pierwszej kolejności uprościć i to znacznie uprościć tak, żeby ewentualnie praca tej osoby była skupiona stricte na efektach, które mają być zamierzone. Powiem tak, szanowni państwo, że gdy ta instytucja była wprowadzana, to miałam pewne obawy, ale to oczywiście wszystko zależy od ludzi, to jest jasne i ten nabór, czy te kryteria naboru, o których mówił pan poseł Czartoryski, są kluczowe i to kto jest tym asystentem. Dla-

tego że od takiej osoby zależy, jak taką rodzinę prowadzi i jak jej pomaga, a także czy jest kolejnym nadzorcą. Ja się właśnie tego obawiałam, czy to będzie kolejny nadzorca nad rodziną obok kuratora, pracownika pomocy społecznej albo też innych osób, czy też rzeczywiście będzie to osoba, która będzie prawdziwym asystentem i osobą, która będzie delikatnie kierować i pomagać tak, żeby ten cel został osiągnięty. Z tej kontroli jeszcze do końca jednoznacznie to nie wynika, aczkolwiek te statystyki nie są złe. Ale trzeba dopracować sam model asystenta rodziny i dużo lepiej określić model współpracy z innymi organami tak, żeby, po pierwsze, była ta koordynacja. Przecież, jak państwo pamiętacie, na mocy odpowiednich przepisów zostały wprowadzone zespoły, które miały koordynować tę pracę i to były tak zwane zespoły interwencyjne. Nie wiem, jak one teraz funkcjonują. Zdaje się, że też są blankietowe i na papierze. Wtedy miały się skupiać wszystkie te służby i obradować, w jaki sposób albo rodzinie pomóc, albo jaki ma być plan. Ale tutaj głównym celem jest to, na czym skupiałabym się bardziej, to jest na ostatnich stronach naszego raportu, gdzie asystenci mówią o pozytywnych zmianach w rodzinach objętych wsparciem. Rozumiem, że to są jednostkowe relacje asystentów tych rodzin, ale głównie idzie o to, aby właśnie w tych sytuacjach, kiedy dzieci są odbierane, a nie powinny być – zresztą dwa projekty dotyczące tej kwestii nadal leżą w Sejmie nierozpatrzone i pewnie do końca tej kadencji nadal nie będą rozpatrzone – żeby jednak zakazać odbierania dzieci z takiego powodu i uruchomić jeszcze inne procedury, zarówno w Ministerstwie Sprawiedliwości, jak i w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej. Ale w tych przypadkach potrzebna jest głównie praca z tą rodziną, której odebrano dzieci, na przykład, z uwagi na poważne dysfunkcje i na to, że trzeba było z takiego drastycznego środka skorzystać. Te przykłady pokazują, że jeśli ta praca jest nadal i wreszcie są te postępowania re kwalifikacyjne – bo, moim zdaniem, ich nadal jest za mało albo są zupełną fikcją zarówno w różnego rodzaju placówkach, jak i w rodzinach zastępczych – to jest to możliwe, żeby te dzieci mogły jednak wrócić do biologicznej rodziny. To powinien być zasadniczy cel, jeśli idzie o te dzieci i te rodziny, gdzie nastąpiło to odebranie i separacja ze względu na różne bardzo złe rzeczy, które się działy, a więc głównie alkohol, przemoc czy inne kwestie. Uważam, że, po pierwsze, w wyniku tych ustaleń Najwyższej Izby Kontroli minister pracy i polityki społecznej... Panie przewodniczący, czy dezyderat jest jeszcze możliwy z punktu widzenia formalno-prawnego?

**Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):**

Nie.

**Poseł Beata Kempa (ZP):**

Dobrze, ale warto zwrócić na to uwagę. To i tak wyjdzie w przyszłej kadencji, bo kwestia odbierania dzieci ze względu na warunki ekonomiczne musi zostać albo deregulowana i tak będzie najlepiej, albo powinien być na to położony szczególny nacisk. Jest jeszcze kwestia wzięcia pod uwagę rozwiązań legislacyjnych, pewnie już natury rozporządzeń albo niższych rangą tak, żeby tę pracę asystenta rodziny urealnić i usprawnić, żeby zniknęły pewne kwestie, na które się oni skarżą, zresztą słusznie, i jednak to wszystko skoordynować, bo myślę, że tutaj tej koordynacji jednak brakuje. Są zarzuty, że ta współpraca z kuratorami sądowymi nie wygląda zbyt dobrze, gdzie też orzeczeniami sądowymi taki obowiązek jest nakładany. To należałoby rzeczywiście bardzo mocno skoordynować, nawet jeśli mielibyśmy ingerować w zapisy Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, a konkretnie procedury dotyczącej sądów. Ja uważam, że to powinno zostać uregulowane i to jest bardzo dobra wskazówka do tego, bo jakby te orzeczenia różnej rangi nie mogły się na siebie nakładać, bo one *summa summarum* skupiają się w rodzinie. Czyli przychodzi jedna, druga, trzecia i czwarta osoba i w końcu ta rodzina czuje się osaczona i ona już nie jest w stanie działać, bo ona ma lęki, a szczególnie w tych rodzinach, gdzie jeszcze są nieodebrane dzieci. Różnie to też czasami wygląda, bo być może to nie do końca wybrzmiało i może państwo tych przypadków nie wychwyciliście, ale ja wychwyciłam takie przypadki, gdzie skarżono się, że taka osoba wpada do rodziny i mówi, że albo zrobicie to, co wam powiem, albo wam odbierzemy dzieci, i tak być nie może. Taka osoba powinna zostać absolutnie zdyskwalifikowana, bo to jest wprowadzanie terroru w rodzinie. Pytanie moje było takie, na ile ten asystent może ingerować



w życie prywatne rodziny. To jest delikatna sprawa i zależy ona od osobowości i właśnie od tych kryteriów naboru. To, że Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej czy Ministerstwo Sprawiedliwości, już nie wiem które... Oba, tak?

**Wiceprezes NIK Jacek Uczkiewicz:**

Tak.

**Posel Beata Kempa (ZP):**

Dobrze, to super. Jeżeli oba ministerstwa będą prowadziły takie statystyki, to one nam już dadzą wiele do myślenia, w jakim kierunku powinniśmy iść. Moim zdaniem, powinniśmy dążyć do uporządkowania i usystematyzowania na gruncie praktyki instytucji asystenta rodziny, wyposażenia go w takie atrybuty, żeby rzeczywiście nie było tych skarg. Ale też przede wszystkim przyjrzyjcie się państwo tej pracy i tej biurokracji. Ja rozumiem, że jak zatrudniamy człowieka, to musimy mu też zaufać, ale, z drugiej strony, oczywiście narzucić jakąś kontrolę tak, żeby nie było tej nadmiernej ingerencji. Ale powielanie tych papierów nie ma sensu, bo oni się w końcu skupiają tylko na tych papierach, żeby wszystko grało, bo ktoś ich skontroluje i stracą pracę, a tak naprawdę cierpi na tym ta właściwa merytoryczna praca, która powinna zostać wykonana i na którą czasami, z tego, co wiem, czasu po prostu za bardzo już nie ma. I tyle. Dziękuję za tę kontrolę; daje to bardzo wiele, ale przede wszystkim przyszłemu ministrowi pracy i polityki społecznej, o co na pewno, jeśli wyborcy pozwolą, to ja będę na pewno pytać. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):**

Dziękuję. Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Proszę bardzo.

**Członek Zarządu Polskiego Instytutu Mediacji i Integracji Społecznej Izabela Krasiejko:**

Ja nazywam się Izabela Krasiejko i jestem badaczką asystentury rodziny. Moja rozprawa habilitacyjna dotyczyła asystentury rodziny i jednocześnie jestem organizatorem takich ogólnopolskich zlotów asystentów rodziny, powstaje też ogólnopolskie stowarzyszenie asystentów rodziny. Na kilku zlotach obecna była też pani naczelnik Napiórkowska z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Chciałabym dokonać też takiego komentarza, dotyczącego wyników tej kontroli i jak to się ma do badań, które prowadzę. Ja tak naprawdę badania jakościowe prowadzę od 2009 r., bo zajmowałam się asystenturą jeszcze wtedy, kiedy ona działała w ramach projektów unijnych, czyli takich innowacyjnych sposobów pracy. Faktycznie, tutaj zgadzam się z państwem i z ideą asystentury rodziny, bo asystent rodziny miał być służbą wspierającą, wychodzić jakby z tej perspektywy urzędnika i głównie miał wspierać oraz towarzyszyć rodzinie w rozwiązywaniu różnych problemów, a zwłaszcza tych dotyczących wychowania dzieci i prowadzenia gospodarstwa domowego. Interwencji i kontroli, tak jak państwo powiedzieliście, powinno być mało. Natomiast obecnie coraz częściej, można powiedzieć, ta hierarchia ważności co do działań asystenta rodziny jest odwrócona. Coraz częściej asystent rodziny jest interwentem, jest kontrolerem i prowadzi tego typu działania. Teraz skąd to się bierze? Bierze się to z tego, to zresztą wynika z socjologii, że pewnego rodzaju rola społeczna jest tworzona nie tylko przez samego wykonawcę, ale również przez otoczenie, czyli przez same rodziny, przez kadrę kierowniczą, przez władze gminy i przez inne służby społeczne, które współpracują z asystentem rodziny. I niestety asystenci rodziny mają takie naciski od innych służb społecznych i swojej kadry kierowniczej, żeby kontrolowali rodzinę. Dzieje się tak dlatego, że znowu kolejna służba społeczna – to też jest opisywane w literaturze – ma taki odwieczny dylemat, który jest w zakresie pracy socjalnej, że, z jednej strony, asystenci rodziny wspierają rodziców w rozwiązywaniu problemów i w dokonywaniu zmian w ramach tych destrukcyjnych zachowań, natomiast, z drugiej strony, chronią dzieci przed tymi destrukcyjnymi zachowaniami. W asystencji tworzy się ten dylemat i czasami takie lęki. Asystentami rodziny są często osoby młode i zwłaszcza w gminach pracuje jeden asystent, więc trudno też mu samodzielnie wytworzyć tożsamość zawodową, zwłaszcza że to jest młody zawód i kiedy jest ta presja i ta otoczka, dodatkowo strach przed mediami, to wchodzi w te role interwencyjne. Ja mogę mówić bardzo długo, ale chcę podkreślić przede wszystkim to, co jest ważne. Ostatni zlot asy-

stentów rodziny był w Warszawie w Centrum Nauki Kopernika. Tutaj Urząd Miasta Stołecznego Warszawy dokonał pewnego starania w postaci finansowania, żeby to odbyło się w ważnym miejscu. W sumie było 200 osób, myślę, że było 180 asystentów rodziny, których rekrutowałam sama. Na tym zlocie wyniknęły po raz kolejny, ale już takie zapisane, postulaty dotyczące zmian w ustawie o wspieraniu rodziny. Oprócz tego powiem jeszcze, że prowadziłam taką ankietę dla tych asystentów, którzy nie mogli wziąć udziału w tym zlocie z różnych powodów, szczególnie finansowych, i tę ankietę wypełniło 97 osób, czyli można powiedzieć, że 10% asystentów pracujących w Polsce dokonało pewnego rodzaju wypowiedzi. Jeżeli chodzi o kierunki zmian, czyli te postulaty... Czy mogę je przedstawić, panie przewodniczący?

**Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):**

Proszę bardzo.

**Członek Zarządu PIMIS Izabela Krasiejko:**

Więc pierwszym postulatem jest to, żeby asystenturę rodziny mogły prowadzić na równi organizacje pozarządowe. Ponieważ wśród tych osób, które przyjechały, byli zarówno przedstawiciele środowisk wielkomiejskich, małomiasteczkowych, gminnych organizacji pozarządowych, ośrodków pomocy społecznej i innych podmiotów samorządowych typu placówki wsparcia rodziny, które też w mniejszości prowadzą asystenturę rodziny, więc tutaj był taki głos wychodzący zwłaszcza z organizacji pozarządowych, żeby mogły prowadzić na równi asystenturę rodziny. Zazwyczaj gmina zleca prowadzenie asystentury ośrodkom pomocy społecznej i tu wytwarza się taki problem, że nie wszystkie rodziny potrzebujące asystenta rodziny, mogące z niego skorzystać, chcą skorzystać z pomocy takiego asystenta. Niektóre z tych rodzin nie chcą, żeby w tym procesie pośredniczył ośrodek pomocy społecznej i nawet sam pracownik socjalny. Tu jest taki zapis właśnie, żeby asystenturę rodziny mogły prowadzić ośrodki pomocy społecznej, gminne placówki wsparcia rodziny lub organizacje pozarządowe, które otrzymują do realizacji to zadanie od gminy na zasadach konkursowych, zgodnie z art. 190. I jeszcze taki podpunkt do art. 11: na terenie danej gminy asystenturę może prowadzić więcej niż jeden podmiot. Tu się wypowiadało chociażby środowisko warszawskie, że ośrodki pomocy społecznej w różnych dzielnicach prowadzą asystenturę rodziny, a są bardzo dobre organizacje pozarządowe, które nie mają takiej możliwości i żeby to robić muszą tego asystenta określać inną nazwą. Na przykład, Powiślańska Fundacja Społeczna ma ogromne doświadczenie w tym zakresie, które sięga lat '90 i szkoda nie korzystać z tego doświadczenia. Tam jest jeszcze dopisany trzeci punkt, bo punkt drugi pozostaje bez zmian, czyli jeżeli ośrodek pomocy społecznej poweźmie informację o rodzinie potrzebującej wsparcia asystenta rodziny, to cała ta procedura się uruchamia, natomiast jako alternatywa. Czyli jeżeli organizacja pozarządowa lub placówka wsparcia rodziny realizująca asystenturę rodziny otrzyma informację o rodzinie przeżywającej trudności w wypełnianiu funkcji opiekuńczo-wychowawczych, nawiązuje kontakt z rodziną i przeprowadza wstępną diagnozę, kwalifikującą rodzinę do współpracy z asystentem. Odbywa się to bez pośrednictwa ośrodka pomocy społecznej. Można odwołać się tutaj nawet do preambuły, że nie wszystkie dzieci otrzymują wsparcie, bo jeżeli rodzic nie chce korzystać ze wsparcia ośrodka pomocy społecznej, to jednocześnie te dzieci są pozbawione pomocy i można powiedzieć ochrony.

Kolejna rzecz, o której tutaj nie było mowy w raporcie, to kwestia tego, jakie rodziny są kwalifikowane do asystentury rodziny. Asystentura rodziny w Polsce w tym momencie nie jest profilaktyczna. Ona jest coraz częściej, tak jak mówię, interwencyjna czy kontrolna albo jest asystenturą opiekuńczą. Co to znaczy? To znaczy, że z asystentury korzysta bardzo dużo rodzin, a zwłaszcza samotnych matek z upośledzeniem umysłowym w stopniu umiarkowanym lub z zaburzeniami psychicznymi. W tym momencie z taką osobą trzeba pracować tak jak opiekunka robiąca usługi, czyli tam nie zawsze dochodzi do możliwości usamodzielnienia. Natomiast tutaj chciano dodać taki zapis, że ze względu na profilaktyczny charakter pracy z rodziną, do asystentury rodziny są przyjmowane rodziny z dziećmi, jeśli z diagnozy wymiennej w pkt. 2 i 3 wynika, że jest możliwe uzyskanie efektów pracy z rodziną po maksymalnej trzyletniej pracy z asystentem. Z badań,

zarówno moich częstochowskich, gdyńskich, niemieckich czy z Najwyższej Izby Kontroli wynika, że te trzy lata to jest taki optymalny okres pracy z rodziną.

Kolejny postulat jest o superwizję. Tak, superwizja dla asystentów rodziny jest strasznie ważna. Tutaj wszyscy asystenci wypowiedzieli się zgodnie, zarówno ci, co pracują dwa miesiące i ci, co pracują trzy i więcej lat, że oni potrzebują superwizji. I tutaj jest taka propozycja, żeby do art. 12 dopisać pkt 7: Pracodawca ma obowiązek zagwarantowania asystentowi rodziny i koordynatorowi zespołu asysty rodzinnej korzystania z superwizji pracy socjalno-wychowawczej i terapeutycznej z rodziną w wymiarze minimum 6 godzin w miesiącu, prowadzonej przez superwizora zewnętrznego. Propozycja pkt 8 brzmi: Określenia zakresu treści superwizji, jej formy i metod oraz wyboru superwizora dokonuje pracodawca asystenta rodziny w konsultacji z nim. Jak państwo zapewne wiecie, obecnie jest taki zapis w ustawie o pomocy społecznej dla pracowników socjalnych i do tego zapisu jest powiedziane, że standardy superwizji pracy socjalnej i program kształcenia superwizorów ma precyzować rozporządzenie. Asystenci rodziny z moim wsparciem zdecydowali, że nie będą nic tutaj pisać o tym rozporządzeniu, bo jak państwo zapewne wiecie, ten przepis w ustawie o pomocy społecznej jest od dwóch lat martwy, dlatego że to rozporządzenie jeszcze nie powstało. Praca nad standaryzacją superwizji i praca nad programem szkoleń jest długotrwała, natomiast asystenci potrzebują tej superwizji już teraz, a w strukturach ośrodków pomocy społecznej funkcjonują bardzo dobrzy superwizorzy, którzy prowadzą superwizję pracy socjalno-wychowawczej i terapeutycznej, więc z ich kompetencji można byłoby na ten moment skorzystać. Natomiast w kolejnych zmianach do ustawy, można zrobić ścieżkę dla asystentów rodziny, którzy w przyszłości mogliby zostać superwizorami.

Kolejna zmiana to jest to, o czym mówił też pan prezes, czyli że liczba rodzin, z którymi jeden asystent rodziny może w tym samym czasie prowadzić prace, jest uzależniona od stopnia trudności wykonywanych zadań. Oczywiście, asystenci chcieliby, żeby ta liczba nie przekraczała dziesięciu rodzin, ale na ten moment wpisaliśmy, że nie może przekroczyć liczby piętnastu rodzin, łącznie z rodzinami będącymi w monitoringu. Po prostu asystenci rodziny zdają sobie sprawę, że to rozwiązanie z dziesięcioma rodzinami jest bardzo potrzebne, ale też kosztowne. Gdyby oni mieli wybór, czy zmniejszyć liczbę rodzin, czy mieć superwizję albo wykreślić ten zapis o umowie o świadczenie usług, to są w stanie pracować z większą liczbą rodzin, ale przy superwizji i na umowie o pracę, bo w tym momencie jest to dla nich ważniejsze. Powiem tak, że z moich badań też wynika, że te przypadki, kiedy asystenci mają te maksymalnie piętnaście rodzin, to są pojedyncze przypadki i tak nie jest we wszystkich gminach. Nawet z tych badań ankietowych wynika, że to jest 8-12 rodzin, czyli to jest taki w zasadzie standard, który jest do przyjęcia.

Zmiana w art. 15 dotycząca wykreślenia i zmiany zapisu. W tym artykule, jeżeli chodzi o zadania asystenta rodziny, było coś takiego, że asystent rodziny ma podejmować działania interwencyjne i zaradcze i chodzi o wykreślenia słowa „interwencyjne”. Czyli pozostałoby: podejmowanie działań zaradczych w przypadku zastania w miejscu zamieszkania rodziny sytuacji wymagającej ochrony dzieci i innych osób zależnych. Bardzo często asystenci rodziny wykonują działania interwencyjne i ja to wiem z doświadczenia, bo jestem superwizorem i doradcą asystentów rodziny na województwo śląskie, mam kontakt z asystentami, od których codziennie odbieram mnóstwo maili, prowadzę dwa fora internetowe, takie jak Facebook i tak dalej. To odbywa się na takiej zasadzie, że asystent wie, że dzisiaj rodzina odebrała świadczenia, więc idzie sprawdzić, czy nie przepili tych świadczeń, to są naloty na rodziny w weekendy, żeby to sprawdzić albo jak dzieci są urlopowane, to idzie sprawdzić, co się tam dzieje. Inne służby społeczne są od takich zadań, na przykład, policjant-dzielnicowy. Czyli to jest to, o czym państwo mówili, a więc podział tych zadań między służby społeczne, i to jest strasznie ważne. Zresztą był taki kongres, pani Anna Andrzejewska też na nim była, organizowany przez stowarzyszenie kuratorów sądowych, i kuratorzy sądowi są również zaniepokojeni tym, że asystenci rodziny wchodzą w ich zadania. Obydwie służby społeczne są tym zaniepokojone, że praca asystenta rodziny coraz bardziej przypomina pracę rodzinnego kuratora sądowego, i to nie może tak być. To trzeba uregulować.

Kolejny postulat dotyczy zmiany zapisu w art. 12 ust. 2, polegający na wykreśleniu jego fragmentu: „Praca asystenta rodziny jest wykonywana w ramach stosunku pracy w systemie zadaniowego czasu pracy” – i wykreśleniu dalszej części tego przepisu, dotyczącej umowy o świadczenie usług. Ja prowadziłam też takie badania jakościowe i mam nadzieję, że niedługo ukazą się w „Polityce Społecznej”, bo napisałam artykuł naukowy na temat bardzo wielu negatywnych konsekwencji wykonywania pracy asystentów rodziny na umowę-zlecenie. Znałe są państwu podstawy prekariatu, czyli robi się nam kolejna grupa społeczna prekariuszy wśród asystentów rodziny. Niektórzy asystenci rodziny traktowani są jako niewolnicy i to jest to, co pan poseł powiedział. To, co tutaj asystenci opisywali, to jest prawda. Bez możliwości pójścia na urlop, wyjazdu do dalszej rodziny, na weekend, cały czas są pod telefonem, a zwłaszcza swoim osobistym, bo nie mają zwrotów za ten telefon i zarabiają 1380 zł, z czego 300 zł w gminach wiejskich wydają na benzynę, 200 zł na telefon i zostaje im 700 zł. To są fakty, proszę państwa i tacy asystenci też są. Oczywiście, są asystenci, którzy zarabiają 3000 zł, i ja też ich znam, ale jest grupa asystentów, w tym momencie to jest 32%, zgodnie z aktualnymi danymi z ministerstwa za pierwsze półrocze, gdzie zatrudnieni oni zostali na umowę-zlecenie. Inne konsekwencje są takie, że asystent pracujący na umowę-zlecenie nie czuje się częścią zespołu pracowniczego. On nie ma swojego miejsca w biurze, on nie ma kontaktu z pracownikami, on po prostu tylko jedzie do rodzin i w zasadzie w ośrodku prawie nikt go nie zna. Gdy prosi o jakieś zebranie, o omówienie sytuacji, to nikt nie ma dla niego czasu, bo po prostu jest osobą spoza ośrodka. Bez premiowania, bez nagród; 21 listopada jest święto pracownika socjalnego, a w ośrodku o asystencie się nie mówi. Ci asystenci rodziny przeżywają frustrację. Ostatni zlot asystentów rodziny, to był zlot sfrustrowanych ludzi, proszę państwa. Naprawdę sfrustrowanych ludzi.

Kolejny postulat dotyczy art. 100: Praca z dzieckiem w placówce opiekuńczo-wychowawczej jest prowadzona zgodnie z planem pracy z rodziną i pomocy dziecku, sporządzonym i realizowanym przez zespół multiprofesjonalny, złożony ze specjalistów pracujących stale z rodziną. W planie tym powinny być określone cele pracy z rodziną i dzieckiem oraz działania z podziałem na realizatorów. Ten artykuł ma doprecyzować ściśle współpracę między powiatem a gminą. W momencie, kiedy dziecko jest w pieczy zastępczej, czy to rodzinnej, czy instytucjonalnej, to też za bardzo nie ma współpracy między koordynatorem rodzinnej pieczy zastępczej i asystentem rodziny. Nie ma podziału tych zadań i ten plan powinien być tworzony jeden, a nie osobno dla dziecka i osobno dla rodziny. To też wynika z małej liczby asystentów rodziny i kiedy oni zajmują się tymi biologicznymi rodzinami wychowującymi dzieci, to jakby nie mieli już czasu na te, których dzieci znajdują się w pieczy zastępczej.

Asystenci rodziny postulują też o prawa pracownicze. Oni się porównują często z pracownikami socjalnymi, z kuratorami, którzy mają dodatek terenowy, a oni nie mają, czyli kupują sami te buty czy torbę i koszty wyjazdów do rodzin zazwyczaj pokrywają sami. Proszą o te dziesięć dni dodatkowego urlopu wypoczynkowego. Tak jak jedna z asystentek powiedziała, że jeżeli ona wie, że ma ciężki okres i wie, że jak jutro pójdzie do rodziny, to robi jej krzywdę, bo jest bardzo zmęczona i sfrustrowana, to może jakby wzięła sobie ten jeden dzień dodatkowego urlopu na odzyskanie tych sił, to wtedy mogłaby zacząć pracować, na przykład, od poniedziałku i zrobić sobie piątek wolne. Czyli tutaj chodzi o dodatkowe wolne dni i o wypalanie się.

Też jest prośba o rozporządzenie do ustawy o wspieranie rodziny, żeby usystematyzować, jakie dokumenty mają być w teczce asystenta rodziny. To też jest tak, że w tej teczce asystentów, zwłaszcza ze środowisk wiejskich, kiedy pracują sami i są strasznie kontrolowani przez swoich zwierzchników, jest czasami po 12-13 dokumentów: karta pracy z rodziną, karta czasu pracy asystenta, aż po zadaniowy czas pracy, codzienne notatki służbowe. Dochodzi do paranoi, że asystent 10 minut pracuje z klientem, a pół godziny wypełnia dokumenty, które wymieniłam.

Była też dyskusja na temat poufności przekazywania innym służbom społecznym informacji w zależności od etapów pracy z rodziną. Czym innym jest powiedzenie innym służbom społecznym i zapisaniem w dokumentacji, że pan kradnie, kiedy my wchodzimy na pierwsze spotkanie i klientka nam o tym mówi, a czym innym jest ten sam

zapis, kiedy pracujemy z rodziną już rok i aktywizowaliśmy już tego klienta zawodowo. Bo jeżeli my wchodzimy i mamy problem, to trudno od razu zrobić interwencję, że pan kradnie i donieść to do prokuratury. Inaczej jest, kiedy my już rok pracujemy i go aktywizowaliśmy, a on nadal kradnie. Tutaj asystenci widzą tę różnicę, natomiast powiem państwu, że bardzo często ich zwierzchnicy boją się o to, a ja rozumiem tych zwierzchników. Zresztą też ostatnio miałam taką sytuację w trakcie doradztwa, że pani powiedziała, że dokonała aborcji, a potem się z tego wycofała. Teraz jest dylemat, bo powiedziała to podczas pierwszego spotkania pod wpływem emocji, że w końcu ma jakąś służbę społeczną, która jej pomoże, bo do tej pory pomagała jej wóźka, bo kurator jej nie pomógł, pracownik socjalny też nie i w końcu ma asystenta rodziny. Tak się po prostu rozkleiła, zaczęła płakać i powiedziała, że w ostatnim czasie dokonała aborcji. Teraz pytanie, czy pracodawca i ten asystent już od razu muszą zgłaszać ten fakt do prokuratury, bo to jest przestępstwo. Czy tej osobie my od razu na wejściu mamy zaszerwować nieasystenturę? Bo jeżeli my zgłosimy to do prokuratury, to wiadomo, że ta klientka zamknie drzwi przed asystentem i żadnej pracy tam nie będzie. Będzie dokonywała kolejnych aborcji, bo nie będzie pracy ani nad antykoncepcją, ani nad poprawą warunków materialnych. To są prawdziwe dylematy i te dylematy ma też kadra kierownicza i ja też ich rozumiem, bo czasami to są moi przyjaciele i oni nie wiedzą, co mają robić w takiej sytuacji. Więc być może dobrze byłoby wprowadzić jakiś zapis w ustawie, dotyczący właśnie tajemnicy służbowej albo braku obowiązku zeznań przeciwko rodzinie w sądzie. Jakoś trzeba to uregulować.

Oczywiście, ta cała sprawa bezpieczeństwa asystenta rodziny też powinna być uregulowana, a więc to, do której godziny może on wchodzić w środowisko, w jakich sytuacjach i z kim w partnerstwie.

Asystenci rodziny postulują też określenie przedziałów płacowych. Między jaką kwotą a jaką. Znam asystentów rodziny, którzy na umowę-zlecenie pracują za 8 zł brutto. Może najwyższa Izba Kontroli tego nie wychwyciła, natomiast ja wychwyciłam taki przypadek, gdzie asystent rodziny ma 8 zł brutto, bo był przetarg, w którym dał on najniższą cenę i wygrał.

Czyli można powiedzieć, że postulaty wyłonione podczas IV Ogólnopolskiego Zlotu Asystentów Rodziny, wynikające z moich badań, w pewnej części pokrywają się z wynikami raportu Najwyższej Izby Kontroli. Czyli przede wszystkim to, co zauważył NIK, a więc wysoka skuteczność asystentury rodziny przy małej liczbie rodzin, brak jasnego podziału zadań między asystentem rodziny a kuratorem sądowym i innymi służbami, wysoka fluktuacja kadr ze względu na warunki pracy. Powiem tak trochę emocjonalnie, ale mi serce pęka, kiedy ja wykształcę bardzo dobrego asystenta rodziny i wiem, że ma świetne przygotowanie metodyczne i merytoryczne, a on rezygnuje ze względu na warunki pracy. Problemem jest też brak ciągłości zatrudnienia, bo jeżeli mamy półroczną przerwę w przepływie finansów, to asystent rodziny znajduje sobie w tym czasie po prostu zupełnie inną pracę. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):**

Pan poseł Czartoryski, a potem pani przewodnicząca Kempa. Bardzo proszę.

**Poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):**

Ja przepraszam, ale nie zdążyłem zapamiętać. Pani jest pracownikiem ministerstwa?

**Członek Zarządu PIMIS Izabela Krasiejko:**

Nie, ja jestem pracownikiem Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, natomiast ten raport przygotowałam w ramach działania Polskiego Instytutu Mediacji i Integracji Społecznej, z którym organizuję...

**Poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):**

To znaczy, ja zadałem to pytanie, bo przez moment pomyślałem, czy nie czuje się pani i pani organizacja na sile – bo nie sądzę, żeby ktoś był lepiej przygotowany od państwa – żeby po prostu skierować te założenia do zmian w ustawie do parlamentu do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Myślę, że jesteście państwo absolutnie do tego przygotowani. Tutaj ktoś musiałby wam ukraść...

**Członek Zarządu PIMIS Izabela Krasiejko:**

Ja już skierowałam je do ministerstwa i mam nadzieję, że ministerstwo będzie mnie wspierało w tych rozmowach.

**Posel Arkadiusz Czartoryski (PiS):**

To już chyba czas najwyższy, żebyście państwo skierowali taki wniosek o zmianę ustawy, bo macie to wszystko rozpracowane.

**Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):**

Do ministra to państwo skierowaliście, tak?

**Członek Zarządu PIMIS Izabela Krasiejko:**

Tak.

**Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):**

Proszę bardzo, pani przewodnicząca Kempa.

**Posel Beata Kempa (ZP):**

Ja jeszcze chciałam powiedzieć tylko jedno zdanie odnośnie do tego problemu, który pani dotknęła, to znaczy właściwie tych postulatów *de lege ferenda*. Ja, zagłębiając się w kolejny raport Najwyższej Izby Kontroli, dotyczący kontroli działań ośrodków pomocy społecznej w zakresie rozpoznawania i monitorowania sytuacji społecznej, bo ostatnio te sprawy są w obszarze mojego zainteresowania, stwierdziłam, że tu jest bardzo podobny problem, z tym, że on dotyczył stricte pracowników socjalnych. Zauważcie państwo, że to tak naprawdę widać, że ten obszar wymaga bardzo dobrego rozeznania, ponieważ tutaj również pracownicy socjalni – co stwierdza Najwyższa Izba Kontroli na stronie 8 raportu – realizowali swoje obowiązki związane z najważniejszym elementem, czyli rozpoznaniem tego, co dzieje się w rodzinie i monitorowaniem, ale tę swoją aktywność pracownicy ograniczali do typowych i rutynowych czynności, bez poszukiwania jakichś takich nowatorskich metod działań. Czym to było spowodowane? No właśnie owym wypaleniem zawodowym, to jest znowu uwypuklone na pierwszym miejscu, związanym z brakiem możliwości skorzystania z poradnictwa superwizorów, radców prawnych, psychologów i barierami stawianymi pracownikom socjalnym przez ich kierowników w realizacji niestandardowych działań. Pokazuje to jeden trend, a mianowicie kosztownienie pewnych instytucji, absolutne kosztownienie, obwarowanie się własnymi przepisami i wymogami, a do tego wszystkiego jeszcze tymi biurokratycznymi i tak naprawdę ten podstawowy cel, który ma być rzeczywiście osiągnięty, dotyczący prawidłowego funkcjonowania czy pomocy dla tych rodzin, nie istnieje. W związku z tym, tu też brakuje przepisów wykonawczych. To jest jak gdyby ten sam problem. Czyli problem tkwi w aktywności dotyczącej samego ministra w zakresie rozpoznania i ewentualnych działań, w tym również działań związanych z realizacją postulatów *de lege ferenda*. Ja się zgodzę z tą superwizją, ja się tutaj w pełni zgadzam, bo uważam, że to są olbrzymie problemy, z którymi musi poradzić sobie jeden pracownik. Ja nie byłam pracownikiem socjalnym i kiedyś pełniłam inną funkcję, ale o tym właśnie mówiłam panu przewodniczącemu, że był taki czas, kiedy miałam 900 rodzin i wtedy złożyłam podanie o zwolnienie z pracy i powiedziałam, że nie jestem w stanie odpowiadać za taką ilość. Stało się tak tylko dlatego, że państwo nie rozumie i mówi, że nie ma pieniędzy na jakieś kolejne etaty, a problem był i on narastał. To były lata '90, więc to było bardzo dawno i oczywiście dzisiaj się to znacznie poprawiło. A więc jest pomysł, całkiem nawet dobry i jest realizowany, ale tylko na pół gwizdka. Tak to mniej więcej wygląda zarówno z asystentami, jak i z innymi kwestiami, a przecież mamy tylu absolwentów psychologii i tylu absolwentów pedagogiki w kraju – taka prawda – czy różnych innych pokrewnych dziedzin, których można byłoby wspaniale zagospodarować chociażby do tego typu działań, które z kolei w konsekwencji i w efekcie finalnym miałyby pomagać tym rodzinom i powrotowi dzieci do rodzin biologicznych. Ja się bałam, że to jednak idzie w kierunku zerwania tych więzi biologicznych. Trzeba też uważać, bo jeśli mają pomagać organizacje pozarządowe, to powiedzmy sobie szczerze – które i jakie, bo to jest też bardzo ważne, a więc jakie mają założenia, filozofię i tak dalej, bo to jest też bardzo ważne i tych spraw trzeba pilnować, żeby to nie szło w drugą stronę, czyli w kierunku rozbicia rodziny tylko dlatego, że jest jakaś dysfunkcja

i to jeszcze nie do końca. Tak to widzę, czyli widzę, że problem jest zdecydowanie głębszy i dotyczy różnych służb, które mają tak naprawdę za zadanie pomagać na różnym szczeblu rodzinie. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):**

Dziękuję. Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby zabrać głos?

**Wiceprezes NIK Jacek Uczkiewicz:**

Jeśli można się ustosunkować...

**Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):**

Proszę bardzo.

**Wiceprezes NIK Jacek Uczkiewicz:**

Panie przewodniczący, to ja bym może poprosił pana dyrektora Szczerbińskiego, którego departament tę kontrolę przeprowadzał, o odniesienie się do tych kwestii szczegółowych.

**Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):**

Proszę bardzo.

**Dyrektor Departamentu Pracy, Spraw Społecznych i Rodziny w NIK Jacek Szczerbiński:**

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Ja postaram się szybko odpowiedzieć na kilka pytań, które tutaj padły. Pan poseł Czartoryski pytał o sposób doboru pracowników na funkcje asystenta rodziny. Zakres wymaganych prawem zarówno wykształcenia, jak i doświadczenia zawodowego, jest określony w art. 12 ust. 1 ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. Tam jest podane, jaki rodzaj wykształcenia jest wymagany, a przy wykształceniu średnim – jakie szkolenia muszą być odbyte i jaki rodzaj doświadczeń pracownik powinien posiadać, aby być zatrudnionym na stanowisko asystenta rodziny. I właśnie tak gminy to robią, a więc zgodnie z tym przepisem, bo to jest ścisła norma prawna. Pytanie jest natomiast, jaka jest praktyka życia codziennego. Otóż praktyka jest bardzo prosta, szanowni państwo. Skoro pracownik socjalny nie może być jednocześnie asystentem rodziny, a asystent rodziny nie może wykonywać czynności pracownika socjalnego, czyli tej papierologii, o której państwo wspominaliście, to wiele gmin robi to w ten sposób – a musi od 1 stycznia 2015 r. zatrudniać asystenta rodziny – że ma pracownika socjalnego na pół etatu i na pół etatu asystenta rodziny w drugiej połowie dnia albo dwa dni jest pracownikiem socjalnym, a dwa dni jest asystentem rodziny. Tak jest w praktyce, czyli część etatu ma na umowę o pracę, a część na umowę o świadczenie pracy. To jest ten sam pracownik, który już od lat pracował z tą rodziną w innej formule, na przykład, w zespole interdyscyplinarnym w zakresie ustawy dotyczącej przeciwdziałania przemocy w rodzinie. Znaleźliśmy przypadki, kiedy asystenci rodziny w jednej gminie są zatrudnieni jako pracownicy socjalni, a w gminie sąsiedniej są asystentami rodziny na umowę-zlecenie, dorabiając sobie w ten sposób. Tak to wygląda w praktyce. To są ludzie, którzy są doświadczeni w tym zakresie, natomiast oni trafiają tam tylko dlatego, że trudno na terenie gminy, gdzie trzeba znać środowisko i trzeba znać ludzi, poszukiwać pracownika z konkursu i z terenu całej Polski. To nie jest najłatwiejsze zadanie i tutaj oczywiście pole, o którym mówiła pani profesor, szeroko się otwiera, czyli współpraca z organizacjami pozarządowymi.

Pani poseł Kempa przywołała tutaj kontrolę o działaniu pracowników socjalnych i to jest kontrola niedawno ogłoszona przez NIK. Tam wprost napisaliśmy, że z ustawy o pomocy społecznej wynika obowiązek każdej gminy współpracy ze wszystkimi podmiotami na terenie gminy. Zresztą, moim zdaniem, ustawowego zakazu współpracy z organizacjami pozarządowymi już dziś na podstawie tego przepisu nie ma. Jeżeli jestem już przy tej sprawie, to chciałbym powiedzieć dwa słowa komentarza do tego, co mówiła pani profesor. Zgadza się z tymi wszystkimi diagnozami, trzeba wszakże pamiętać o jeszcze jednej rzeczy – że istnieją co najmniej trzy perspektywy tego problemu. Mówię, co najmniej, bo nie mówię już o perspektywie państwa. Perspektywa gminy, która ma to sfinansować i zorganizować, bo przypominam, że jest to zadanie własne gminy. Perspektywa rodziny, która chce, ale nie musi, bo może nie chce współpracować z asy-

stentem, gdyż to są często rodziny oporne. Trzecia wreszcie perspektywa, o której najszerszej wypowiadała się pani profesor, to perspektywa asystenta, który też tę swoją pracę chciałby jak najlepiej i w jak najlepszych warunkach wykonywać. Uważam – i to jest moje osobiste zdanie, a myślę, że doświadczenia tej kontroli na to wskazują – że ustawa nie ureguluje wszystkiego. To znaczy chęć uregulowania wszystkich szczegółów, również w aktach wykonawczych, dotyczących zasad pracy asystenta rodziny, godzin, w których ma być u tych rodzin i jakie papiery ma wypełniać, jest, moim zdaniem, zbyt daleko idąca. Pan prezes, prezentując ten materiał, przed chwilą wspominał, że dobrze byłoby upowszechniać dobre praktyki. Są gminy, które sobie świetnie dają z tym radę. One potrafią prowadzić politykę społeczną na podstawie strategii przez siebie napisanych. To nie są wcale złe strategie rozwiązywania problemów społecznych, gdzie dostosowane są warunki i sposoby finansowania, znajdowania dodatkowych formuł organizacyjnych i środków unijnych, o czym wspomnieliśmy przy gminie Miękinia, które pozwalają tę działalność szeroko rozwijać.

Odpowiedź na jeszcze jedno pytanie – do pana posła Czartoryskiego. Informacja o tym, jakie są przyczyny odbierania dzieci rodzicom, też nas poraziła, że ani minister sprawiedliwości, ani minister pracy i polityki społecznej takich danych do tej pory nie gromadzili. Chciałbym przypomnieć, że minister sprawiedliwości zobowiązał się, że od 1 stycznia 2015 r. będzie gromadził dane jedynie wtedy, kiedy przyczyną odbierania dzieci będzie jedna przyczyna – bieda. Przypominam, że w większości przypadków w orzeczeniach sądu nie jest to jedyna przyczyna, a w związku z tym ten obraz będzie poniekąd zafałszowany. Wniosek Najwyższej Izby Kontroli sformułowany w informacji jest jednoznaczny – że minister pracy i minister sprawiedliwości powinni w porozumieniu gromadzić dane o wszystkich przyczynach odbierania dzieci rodzicom. Ta statystyka powinna być dostępna w obydwu ministerstwach i o to wnioskowaliśmy do obydwu ministrów, a nie tylko o to, do czego pan minister w wyniku naszej kontroli się zobowiązał.

Teraz być może ostatnia kwestia, dotycząca pytania pani poseł Kempy – na ile asystent rodziny może ingerować w życie rodziny. Nie tylko może, ale musi, dlatego, że podstawą działania asystenta rodziny jest współpraca z rodziną, a skoro rodzina ma się na to zgodzić, a indywidualny program pomocy, który jest sporządzany w porozumieniu z tą rodziną, ma być na zasadzie kontraktu podpisany przez obydwie strony, to trudno nie ingerować w życie. To, że one są często zestandaryzowane i te harmonogramy pracy są przepisywane przez asystentów od siebie, to jest to być może złe, a być może dobre, a być może na tej zasadzie dobrych praktyk wypracuje się najlepsze play pracy z rodziną i najlepsze formy pomocy. W związku z tym uważam, że potrzebna jest minimalna papierologia w tym zakresie, czyli w tym zakresie, o którym państwo wspominaliście, a więc w zakresie sporządzania indywidualnych planów pomocy dla rodzin, które powinny być sporządzane przez asystentów rodziny.

Ostatnią kwestię, o której mówiły pani poseł Kempa i pani profesor, ja potwierdzam, bo kontrola to potwierdziła. Istnieje taka niepisana zasada, która pojawiła się w praktyce funkcjonowania asystentów rodziny, że asystenci rodziny stają się takim najniższym szczeblem pracownika socjalnego pomocy społecznej. Nie będąc pracownikami socjalnymi zostają poniekąd wyrzuceni poza OPS, mają pracować w terenie, nie otrzymują za to dodatku za pracę w terenie, tak jak to otrzymują pracownicy socjalni, którzy siłą rzeczy zostali w biurze, a otrzymują dodatek za pracę w terenie. Dodatkowo podlegają zespołowi interdyscyplinarnemu, który przeciwdziała przemocy w rodzinie, bo on może skierować tam asystenta. Zwracam uwagę, bo na to też mamy dowody w naszej informacji i to nie jest tak, że kuratorzy sądowi dziwią się, że asystenci sądowi wchodzą na ich pole, bo to często bywa tak, że kiedy kurator sądowy zostanie orzeczeniem sądu rodzinnego ustanowiony dla danej rodziny, to często zleca asystentowi wykonywanie za siebie swoich zadań i raportowanie sobie co zostało wykonane, co jest, jak napisaliśmy, nieunormowane w ustawie. Podległość asystenta rodziny czy pracownika socjalnego kuratorowi sądowemu w ogóle nie wchodzi w grę. Te dwa organy powinny ze sobą współpracować, a nie sobie podlegać i zlecać sobie zadania. Ta zasada istnieje i z nią trzeba walczyć poprzez uregulowania prawne, o co wnioskowaliśmy też w naszej kontroli.



Natomiast przypominam o jeszcze ostatniej kwestii, i to jest kwestia finansowania. Należy pamiętać o tym, że program resortowy, finansujący powoływanie i utrzymywanie asystentów rodziny w gminach, był przewidziany tylko do 2015 r. na okres przejściowy. W wyniku tego, o czym mówiła, między innymi, pani profesor, przedłużono ten program do roku 2017. Środków, jak mówiliśmy, jest około 68 mln zł, co oznacza, że skoro wiele gmin nie miało jeszcze asystentów, to będzie się do tego programu zgłaszać, a więc pula środków, bo ona nie rośnie, na jeden etat będzie mniejsza. Kiedyś to było 90%, a dziś to jest 60% wynagrodzenia finansowanego z programu rządowego. Gminy muszą znajdować coraz więcej własnych środków. Siłą rzeczy po roku 2017 – trzeba mieć tego świadomość – gminy będą zobowiązane znaleźć środki własne. Program rządowy wiecznie trwać nie będzie, to jest program na okres przejściowy, aby zatrudniać, a ponieważ tych środków jest mało, to nie można się dziwić, zwłaszcza biednym gminom, nie wielkomiejskim, o których mówiła pani profesor, że zatrudniają tych ludzi na umowy śmieciowe, czy umowy o świadczenie usług, bo naprawdę bardzo ciężko znaleźć inną formę, która satysfakcjonowałaby zarówno gminę, jak i samego asystenta. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):**

Bardzo dziękuję. Dziękuję za bardzo interesującą dyskusję, bo rzeczywiście jest to bardzo ważna sprawa. Z uwagi na koniec kadencji Komisja nie będzie już w stanie ustosunkować się do tego materiału, ale z całą pewnością w nowej kadencji Komisja wróci do tej sprawy, bez względu na to, w jakim kształcie osobowym będzie. Myślę, że sprawa jest tak bardzo ważna, że należy do niej powrócić.

Proszę państwa, jeśli nie usłyszę sprzeciwu, to uznam, że Komisja przyjęła do wiadomości informację Najwyższej Izby Kontroli. Sprzeciwu nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja informację przyjęła. Bardzo dziękuję.

Kolejny punkt to rozpatrzenia projektu sprawozdania Komisji z działalności w VII kadencji Sejmu. Projekt takiego dokumentu został państwu przedstawiony. Ja może tak w skrócie powiem, że Komisja w VII kadencji Sejmu odbyła 174 posiedzenia, przyjęliśmy 54 dezyderaty, pracowaliśmy nad dwiema uchwałami i dwoma poselskimi projektami ustaw. Nie będę tego odczytywał, bo myślę, że mieli państwo okazję zapoznać się z tą treścią. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, to uznam, że Komisja przyjęła sprawozdanie. Sprzeciwu nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła sprawozdanie z działalności w VII kadencji Sejmu.

Ostatni punkt obrad to sprawy bieżące. Czy ktoś chciałby zabrać głos? Nie słyszę, więc ja bardzo serdecznie dziękuję państwu, państwu posłom, dziękuję naszym partnerom, Najwyższej Izbie Kontroli przede wszystkim, bo najczęściej się spotykaliśmy, ale także Państwowej Inspekcji Pracy. Bardzo serdecznie państwu dziękuję za współpracę i życzę oczywiście wszystkiego najlepszego. Jeszcze na koniec formułka: stwierdzam, że porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany. Informuję, że protokół z posiedzenia z załączonym pełnym zapisem jego przebiegu będzie do wglądu w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji. Do widzenia państwu.